



# TYGODNIK SALWATORSKI

09.03.97 r.

● PISMO PARAFII NAJSWIĘTSZEGO SALWATORA ●

NR 10 (116) 1 ●

Rok 4

## Reportaż z przebiegu wizytacji kanonicznej,

którą przeprowadził w Par. Najśw. Salwatora

### J.E. Ks. Bp Kazimierz Nycz

28.02.1997 r. - piątek - IV dzień wizytacji. O godz. 6.30 ks. bp Kazimierz Nycz odprawił Mszę św. w chórze SS. Norbertanek (gdzie odmawia się brewiarz). W homilii podkreślił wartość ofiary wynagrodzenia, które są zadaniem zakonów kontemplacyjnych. Po Mszy św. Ks. Biskup zwiedził archiwum z dawnymi dokumentami i pięknie iluminowanymi gradułami oraz zakrystię klasztorną.

Między godz. 16.00 a 17.00 ks. Biskup odwiedził 7 rodzin wielodzietnych, których dzieci są zaangażowane w służbie liturgicznej naszej parafii. Następnie Ks. Biskup spotkał się z młodzieżą z ruchu "Światło i Wiara" i ich podopiecznymi "Muminkami" i "Paszczakami", którymi opiekuje się po ks. Stanisławie Radoniu ks. Paweł Potoczny. Biskup z wielkim zainteresowaniem wysłuchał relacji p. Piotra o pracy w 40 ośrodkach krakowskich, a szczególnie salwatorskim.

\*\*\*

W sobotę 1 III o godz. 9.15 Ks. Biskup złożył wizytę Księżom Misjonarzom w redakcji "Nasza przeszłość" przy ul. Strzelnica 6. Po nawiedzeniu kaplicy zapoznał się z działalnością wydawnictwa. Nota bene ks. dr Bomba i ks. dr Dukala w poście 1998 r. przeprowadzą u nas misje przygotowujące nas do przyjęcia kopii obrazu M.B. Częstochowskiej, który będzie peregrynować po archidiecezji krakowskiej.

O godz. 10.00 odbyło się nabożeństwo Słowa Bożego w kaplicy cmentarnej. Po krótkiej homilii Ks. Biskup poprowadził procesję po cmentarzu salwatorskim, w której wzięło udział Bractwo św. Anny, służba liturgiczna i około 150 wiernych.

O godz. 16.00 Ks. Biskup odwiedził każdego księdza pracującego w naszej parafii i odbył z każdym rozmowę. Ks. Biskup nie przewiduje w tym roku zmian personalnych w naszej parafii.

O godz. 17.00 Ks. Bp dr Kazimierz Nycz spotkał się w sali Muminków z przedstawicielami organizacji przykościelnych naszej parafii, którzy składali sprawozdania ze swej działalności na przestrzeni ostatnich 5 lat. (dok. na str 2)

## Przygotowując się na przyjazd Ojca Świętego...

*Zbliżają się nasze parafialne rekolekcje i wielkanocna spowiedź. Rozważmy więc dziś słowa Kardynała Wojtyły o Sakramencie Pokuty, jakie wypowiedział w Parafii św. Anny w czasie rekolekcji akademickich w 1972 roku. (b)*

"Przynajmniej raz w roku spowiadać się i w czasie wielkanocnym komunie św. przyjmować." To przykazanie oczywiście ma swoje uwarunkowania historyczne: przyszło już po okresie tej pierwszej gorliwości, zarówno w uczestnictwie Eucharystii, jak też gorliwości pokutnej, która znamionowała pierwsze wieki chrześcijaństwa. Niemniej pozostaje ono jako przykazanie Kościoła, również i dla nas pewnym wskaźnikiem... Wskazuje na jakieś minimum obowiązku...

Pan Jezus powiedział: "Komu grzechy odpuscicie..." - i ten moment jest zasadniczy. Jest to moment obiektywnego odpuszczenia. Nie subiektywnego przeżycia, wyzwolenia od treści, które zalegają, ale obiektywnego odpuszczenia... Ażeby zrozumieć obiektywne znaczenie odpuszczenia, musimy przyjąć, że nie chodzi tylko o jakieś treści negatywne, zalegające świadomość czy podświadomość, tylko chodzi o obiektywną rzeczywistość grzechu. Odpuszczenie to jest wyprowadzenie człowieka z tej właśnie rzeczywistości grzechu...

Bóg stwarzając świat włożył w to swoje stworzenie jakiś ład, jakiś porządek zrozumiały dla człowieka, czytelny dla człowieka. I otóż człowiek, kiedy ten ład narusza, ma świadomość, że obraża Boga... Świadomość grzechu, w której człowiek wie wobec Kogo i względem Kogo zawinił, Kogo w ostateczności obraził, jest nieodzownym warunkiem tego, ażeby można przyjąć obiektywną wartość przebaczenia... Pewnie, że w Sakramencie Pokuty jest moment upokorzenia, ale... jest to upokorzenie wobec Ojca i wobec Świętości.

...Przebaczenie. Bóg przebacza, Bóg chce przebaczyć... Oczywiście, że przebaczenie jest jakimś aktem dobrowolnym, zawsze jest jakimś przejawem miłości... Ale my wiemy dobrze, że prawdziwe i wartościowe przebaczenie musi być zharmonizowane ze sprawiedliwością. W pewnym sensie nie można przebaczać "za darmo", nie można udzielać przebaczenia bez pokrycia... I otóż cena przebaczenia Bożego nosi nazwę dzieła Odkupienia. Syn Człowieczy... przyniósł człowiekowi każdemu i każdej ludzkiej winie usprawiedliwienie. Zapłacił. Zapłacił sobą... W szczególny sposób odkupieniem tym staje się Jego Męka i Jego śmierć...

Sakrament Pokuty ogromnie wiele kosztował. Człowiek też musi zapłacić, musi zapłacić na swoją ludzką miarę. Musi zapłacić tym wewnętrznym wysiłkiem nawrócenia...

*Kardynał Karol Wojtyła, Kraków, 24 marca 1972- fragmenty*



Ksiądz Biskup Kazimierz Nycz w Radzie Dzielnicy. Fot. S. Malik



Głos zabrali m.in. I.Kwasnowska z Sekcji Charytatywnej, Z.Krobicki jako przedstawiciel jednego z Zespołów Synodalnych, J.Orkisz w imieniu Duszpasterskiej Rady Parafialnej, a także Pani z Poradnictwa Rodzin, przedstawiciel Biblioteki i P.Boroń w imieniu "Tygodnika Salwatorskiego". Po wysłuchaniu wszystkich przedstawicieli Ks.Biskup pchnął dyskusję na tory dotyczące kontrowersyjnej sprawy konstytucji naszej Ojczyzny. Dyskusję rozpoczął P.Boroń, który przedstawił problem od strony historycznej, ukazując wagę nawiązywania do kontynuacji I i II Rzeczypospolitej. Następnie opinię swoją wyraził J.Orkisz, który uważał, że dzisiejszy parlament powinien się powstrzymać z uchwaleniem konstytucji, a do sprawy należy wrócić po wyborach. "Wolę nie mieć żadnej konstytucji, niż mieć złą" - powiedział. F.Stalony-Dobrzański, słusznie zwrócił uwagę, iż powinniśmy być uważni w dyskusji przedkonstytucyjnej, gdyż "dobrem można zło umożliwić". Odmienny pogląd wyrażał Z.Krobicki (zaznaczywszy, że nie jest masonem), który nie był przeciwnikiem uchwalenia konstytucji przez dzisiejszy parlament, uważając, iż przyszły zawsze może wprowadzać poprawki. Bardzo trafnie zauważyła też pani B.Skrzyńska, która domagała się wpieryw wyjaśnienia ludziom prostym każdego punktu konstytucji, aby ci, pewni i zdecydowani, mogli wyrażać swoje opinie, wiedząc o czym mówią. Na koniec swój pogląd wyraził sam Ks. Biskup, Została poruszona także kwestia Akcji Katolickiej, która nie może być organem stojącym na pograniczu Kościoła i Państwa, aby balansować między obiema stronami. Spotkanie skończyło się błogosławieństwem J.E.Ks.Bp K.Nycza udzielonym wszystkim obecnym.

\* \* \*

W niedzielę 2 marca Ks.Biskup przemawiał na wszystkich Mszach św. w naszym kościele i kościółku Najśw. Salwatora. Dłuższe kazania wygłosił On o godzinie: 7.30, 12.00 i 19.00. O godz. 7.30 Ks. Biskup w czasie Mszy św. pobłogosławił małżeństwa starsze. O godz. 9.00 w mszy św. uczestniczyła młodzież, przybyli też harcerze z pocztami sztandarowymi z drużyn przy szkołach nr 19, 31 i 32. Relację z ich działalności złożył drh Łukasz Słoniowski, kazanie dla młodzieży wygłosił ks. Jan Czepiel. Na Mszy św. dla dzieci (o godz. 10.30) bardzo obrazowe kazanie poparte pomocami wizualnymi wygłosił ks.Krzysztof Strzelichowski, a po Mszy św. relację z działalności ministrantów i lektorów złożył pan Marian Kaliski (weteran służby liturgicznej), złożono też relację z działalności scholi. Ks. Biskup ucieszył się z istnienia Żywego Różańca dzieci ze szkoły nr 31, prowadzonego przez p.katechkę Elżbietę Ekiert. Wyraził wdzięczność s.Patrycji za prowadzenie scholi parafialnej i dzieci bożych a ks.Janowi Czepielowi za prowadzenie ministrantów i lektorów. O godz. 11.15 przed samym zakończeniem Mszy św. Ks. Biskup zdążył ku radości wiernych przybyć do kościółka Najśw. Salwatora, gdzie po krótkim kazaniu udzielił błogosławieństwa, by powrócić do kościoła SS.Norbertainek na 12.00 i wygłosić Słowo Boże, i pobłogosławić młodsze małżeństwa. Na Mszy św. o godz. 12.00 śpiewy wykonali nasi parafianie p.Wyroba (tenor) i p.Borowicz (baryton - który miał zaszczyt koncertować wraz z Pavarottim). O godz. 15.00 kościół zaroił się małąkimi dziećmi, które ks. Biskup serdecznie błogosławił. Ks. Biskup bardzo kocha dzieci i nawiązuje z nimi dobry kontakt, co widać było w czasie nabożeństw dla dzieci i w czasie wizyt u rodzin wielodzietnych. Od 12.IX.1994 r.



ks. Proboszcz na prośbę pracowników MPWiK został mianowany ich duszpasterzem oraz Instytutu Gospodarki Przestrzennej i Komunalnej oddział w Krakowie. O działalności tego duszpasterstwa opowiedziała pani Emilia Płonka Ks. Biskupowi podczas spotkania z pracownikami wodociągów, które odbyło się o godz. 16.00 i wręczyła Mu kronikę tego duszpasterstwa. Ks. Biskup zainteresował się pracą wodociągów, o której szeroko opowiedział Mu pan prezes mgr inż. Wojciech Studnicki oraz v-ce prezes pan inż. Adam Korzeniak, była też pani Halina Durych. Było obecnych około 50 pracowników wodociagowych z którymi bardzo dobrze czuł się Ks. Biskup. Szczególnie licznie przybyli na uroczyste spotkanie z Ks. Biskupem rodzice głuchoniemi oraz ich słyszące dzieci i młodzież. W naszej parafii od 1980 r. istnieje jedyne w świecie tego rodzaju duszpasterstwo, któremu poświęcimy osobny artykuł oraz któremu poświęcona będzie audycja telewizyjna w programie II 27 III o godz. 8.10 (w Wielki Czwartek). Ks. Biskup niezwykle serdecznie patrzył na śpiewające i migające równocześnie dzieci i wyraził wdzięczność ks. Proboszczowi Jerzemu Bryle, ks. Stanisławowi Radoniowi, ks. Krzysztofowi Strzelichowskiemu, klerykom, p. Marii Ilińskiej i p. Barbarze Szczypczyk. Spotkanie z grupami modlitewnymi odbyło się o godz. 17.30. Sprawozdania złożyli: w imieniu Różańca Fatimskiego i Jasnogórskiej Rodziny Różańcowej - p. Maria Zapal, w imieniu Żywego Różańca kobiet i mężczyzn - p. Irena Kopczyńska, w imieniu Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa - p. Stefania Dziura, w Imieniu Bractwa św. Anny - p. Edward Boroń, w imieniu Czcieli Miłosierdzia Bożego - p. Zofia Czepiec. O 18.00 odśpiewane zostały Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym wygłoszonym przez ks. Pawła Potoczego. O 19.00 Ks. Biskup odprawił Mszę św. koncelebrując z naszym Ks. Proboszczem i ks. Tadeuszem Szaniawskim - proboszczem z Dębnik. Na Mszy św. obecni byli Proboszcze z pozostałych 11 parafii dekanatu salwatorskiego. Ks. Biskup wygłosił homilię wyjaśniającą pojęcie prawa naturalnego nawiązując do dyskusji w Parlamencie nad tą kwestią, związaną z debatami nad konstytucją. Na zakończenie Mszy św. prof. Janusz Orkisz w imieniu Parafialnej Rady Duszpasterskiej podziękował księdzu Biskupowi za jego wkład pracy w czasie wizytacji, formowaniu świadomości chrześcijańskiej i zadań katolika w świecie współczesnym. Na koniec ks. Biskup scharakteryzował działalność duszpasterską księży, oceniając pozytywnie zaangażowanie katolików świeckich szczególnie w działalności charytatywnej oraz w innych dziedzinach życia parafialnego.

#### Fotografie od lewej (od góry):

1. Spotkanie z pracownikami wodociągów. Od lewej: p. Płonka, p. Korzeniak, p. Studnicki, p. Durych. Fot. Ks. J. Bryła.
2. Członkowie duszpasterstwa rodzin głuchych.
3. Spotkanie z Duszpasterską Radą Parafialną, Sekcją Charytatywną, Zespołami synodalnymi, parafianami prowadzącymi Bibliotekę parafialną, panią prowadzącą poradnictwo rodzinne. Fot. Ks. J. Bryła
4. Msza św. dla dzieci. Fot. Ks. J. Bryła.
5. Procesja z modlitwami na cmentarzu salwatorskim. Fot. Ks. J. Bryła.
6. Błogosławieństwo małżeństw. Fot. Ks. J. Bryła.
7. Błogosławieństwo małych dzieci. Fot. Ks. J. Bryła.
8. Ksiądz Biskup ze wszystkimi księżmi naszej parafii. Fot. K. Biros.
9. Ksiądz Biskup z przedstawicielami harcerstwa naszej parafii. Fot. Ks. J. Bryła.
10. U SS. Norbertanek z Matką Przeoryszą Paulą Torczyńską i Subprzeoryszą s. Dorotą Goldstrom. Fot. Ks. J. Bryła.



## Pomoc dla katolików na Ukrainie

Już od dwu lat Pomoc Maltańska organizuje pomoc charytatywną dla katolików na Ukrainie. Krótko przed Bożym Narodzeniem wyekspediowano kolejny, 12 już, transport, tym razem dla parafii w Zaleszczykach i Łosiaczu. Trzeba zaznaczyć, że PM organizuje zbiórki, przewóz, formalności i wyszukuje parafie, które będą odbiorcami. Pomoc Maltańska to tylko część paczek, natomiast większość z nich pochodzi od prywatnych ofiarodawców z parafii salwatorskiej i św. Szczepana.

Powiedzmy od razu szczerze - cały ten ładunek mieścił się w jednej awii, nie imponował więc rozmiarem. Na tle ogromnych "zrzutów", które jak pamiętamy przyjeżdżały do Polski w latach 80-tych to naprawdę niewiele. Ale przecież liczy się nie tylko wymiar materialny. Z pewnością w niezamierzony sposób niełatwo zebrać całe TIR-y paczek. Ważne jest to, że wielu członków prepozytury salwatorskiej i parafii św. Szczepana poczuwa się do solidarności z tymi, których sytuacja materialna jest znacznie gorsza i dzieli się tym co ma, choćby i nie miało wiele. Z drugiej strony ten transport miał konkretny wymiar - oto ponad sto przeważnie starszych osób miało poczucie, że ktoś o nich pomyślał i mogło spędzić Święta nie tylko bez głodu, ale i przy tradycyjnie obfitszym stole. Przy tym organizatorom akcji zależy na tym, żeby obdarowywanie nie odbywało się anonimowo. Ofiarodawca znał nazwisko obdarowanego, a obdarowany nazwisko ofiarodawcy.

Nasza trasa wiodła przez Medykę, Lwów, Tarnopol i Czortków. Granicę pokonaliśmy w tempie iście ekspresowym, tzn. w ok. 2 godziny. Po raz kolejny przekonałem się o sile munduru maltańskiego. Zgodnie z pouczeniem danym mi w Krakowie mówiliśmy u

progów wszystkich biur granicznych, że jedziemy z pomocą humanitarną. I rzeczywiście, jako "humanitarysty" obsługiwani byliśmy bez kolejek. Dla ukraińskich pograniczników nasz mundur, a jeszcze bardziej krzyż, był czymś znanym i - mam wrażenie - stanowił rodzaj glejtu.

W Zaleszczykach witał nas proboszcz, młody michalita z Polski, który objął swoją parafię latem ubiegłego roku. Odnosił ostatnio spory sukces - wygrał proces z miastem o kościół i przyległą plebanię. Powoli stara się odbudowywać życie religijne, planuje m.in. stworzenie w organizmówce ośrodka dla młodzieży. Na razie sam kościół (za czasów Związku Radzieckiego zmieniony oczywiście na magazyn) jest na wpół urządzony, plebania też zapuszczona. Ale odrodzenie religijne wszędzie widać gołym okiem i to dosłownie - w każdej niemal wsi stoi cerkiew, zazwyczaj jeszcze w stanie surowym, a w miasteczkach wznoszone są częstokroć imponujące budowle. Z okien ciężarówki trudno było ustalić, ale domyślałem się, że były to świątynie grekokatolickie, gdyż zachodnia Ukraina po latach prześladowań i wegetacji tego obrządku w podziemiu masowo opowiedziała się za katolicyzmem i jednością z Rzymem. Jak twierdzą jednak miejscowi, wszystko to kończy się z Zbruczem, granicy najpierw Galicji, a potem II Rzeczypospolitej. Na wschód od tej rzeki 70 lat władzy radzieckiej poczyniło daleko straszniejsze spustoszenia w ludzkich duszach.

Niestety, musieliśmy szybko wracać i nie dane nam było spotkać wielu spośród parafian, niemniej ci, którzy pomagali nam w rozładunku wyrażali ogromną wdzięczność. Toteż w imieniu proboszczów i parafian Zaleszczyk oraz pobliskiego Łosiacza składam wszystkim ofiarodawcom serdeczne BOG ZA PŁĄC!

Rafał L. Górski

## Refleksja Wielkopostna (2)

Mamy Wielki Post. Jest to szczególny okres dla refleksji i głębszych przemyśleń nad własnym życiem i nie tylko. Nad cierpieniami, których życie nam nie szczędzi. Sądzę, że w medytacjach pomoże nam wiele mówiąca pieśń wielkopostna pt. "W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie, w krzyżu miłości nauka". Życie nie szczędzi nam krzyży i cierpień. Najczęściej uważamy, że krzyże i cierpienia zsyła nam zły los, z woli Boga poprzez złych ludzi, a my uważamy, że nie zasłużyliśmy na nie. Twierdzimy, że jest to niesprawiedliwe, a niekiedy ośmielamy się Boga oskarżać o tę niesprawiedliwość, w zsyłaniu nam cierpień i krzyży. Może teraz w okresie cierpień Niewinnego Jezusa zastanowimy się, czy istotnie nie zasłużyliśmy na cierpienia jakie nas spotykają?

Czy nie snuliśmy skrzętnie osnowy pod watek naszych cierpień? Cudzych cierpień, które często w jakiejś mierze do nas wracają.

Po głębokich przemyśleniach zaniechamy obwiniać Pana Boga, że nie dał nam dobrych, kochających nas dzieci, a bezdusznym, egoistycznym dzieci, które przysparzają nam cierpień, zmartwień. Boimy się cierpieć. Doznawanie cierpień przeraża nas. Bywa, że powoduje niekiedy psychiczne załamania, depresje. Cierpienie w uzależnieniu od jego skali i rodzaju, czy jest: duchowe, moralne czy fizyczne zawsze

pozostawia ślad wyciska piętno - pozytywne względnie negatywne, a to zależy w dużej mierze od tego, czy z ufnością zwracamy się o pomoc do Boga, Jego Serca Miłosiernego, czy zlorzeczymy na swój los, a za cierpienia obwiniamy wszystkich i wszystko, z pełnym siebie usprawiedliwianiem.

Zbawiennym szczęściem jest, jeśli człowiek tragicznie doświadczony krzyżem cierpienia, na przykład przez śmierć ukochanej osoby, jest blisko Boga i w krzyżu miłości szuka ratunku i pomocy Jezusa cierpiącego i ukrzyżowanego. Błaga Matkę Bolesną o ratunek i siłę do znoszenia cierpienia, przerastającego niekiedy ludzkie siły. Człowieka zda się opuszczonego i osamotnionego w swoim cierpieniu na drodze krzyżowej. Godząc się z wolą Bożą może człowiek w Krzyżu cierpienia odnaleźć krzyż zbawienia i krzyż miłości, promieniujący miłością do Boga i dla bliźnich również cierpiących, a niekiedy mocno zagubionych w bezmiarze rozpaczy, spoza której nie dostrzegają Miłosierdzia Bożego, ani promyka nadziei. Takich tylko miłość uratować może. Ta piękna miłość. Dar Bożej miłości, którą Bóg wzbogacił dusze człowieka przy jego narodzeniu, a może i wcześniej. Ten dar pięknej Bożej miłości winni rodzice rozwijać, wzbogacać od zarania życia w duszy dziecka. Łączyłaby ludzi piękna Boża miłość i nie dominowałoby w życiu człowieka bolesnym cierpieniem. Człowiek byłby szczęśliwy. To nie utopia człowieka.

Helena Borowiec

## Moje trzy grosze do wspomnień pt.

### "Cofnąć się o ponad pół wieku"

które pojawiły się w numerze 8

Tygodnika Salwatorskiego  
z dnia 23.02.1997

Z dużą przyjemnością przeczytałem wspomnienia sprzed pół wieku, spisane dzięki pomocy pani Zofii Kukli ze szkoły 32. Panią Zosię poznałem ponad 20 lat temu, kiedy związałem się z harcerstwem istniejącym przy Szkole numer 32. Przez wiele lat mojej pracy na funkcji drużynowego 34 Krakowskiej Drużyny Harcerzy im. Andrzeja Małkowskiego, a później szczepowego Szczepu "Żbicza Gromada" mieliśmy prawie codzienny kontakt. Znajomość z tamtych lat przetrwała do dzisiaj. Dlatego pozwalałam sobie dorzucić moje maleńkie trzy grosze do tych wspomnień gwoli wyjaśnienia i uściślenia faktów. Jest to przecież kawałek historii naszego Zwierzynca.

Drużyna harcerek, o której traktują wspomnienia, nosiła pełną nazwę 29 Krakowska Drużyna Harcerek "Młody Las" im. Królowej Jadwigi i powstała w kwietniu 1945 roku. Jej drużynową w latach 1945 do 46 była drużna Helena Sowicka występująca błędnie w artykule jako Halina Sawicka. Helenę Sowicką poznałem w maju 1980 roku, organizując obchody rocznicowe mojej ówczesnej drużyny czyli 34 KDH im. A. Małkowskiego. Otrzymałem od Niej wówczas wizytówkę, którą posiadam do dnia dzisiejszego. Stąd płynie moja pewność odnośnie imienia i nazwiska. Drużna Sowicka wręczyła mi wówczas również kronikę 29 KDH "Młody Las", którą dałem później pani Zofii Kukli. Pani Sowicka mieszka obecnie w Krakowie. Jednak ciężkie schorzenie uniemożliwia nawiązanie z nią kontaktu. Państwo Sowiccy zamieszkiwali niegdyś przy ulicy Emaus. Trzeba tutaj wspomnieć również, że Helena Sowicka jest krewną generała brygady Józefa "Olszyny" Wilczyńskiego, którego sylwetkę Zwierzyniecki Komitet Obywatelski pragnie przypomnieć mieszkańcom Zwierzynca. Życiorys Generała drukował Tygodnik Salwatorski we wrześniu 1996 roku.

Wymieniona we wspomnieniach "Drużyna 34 chłopców" to właśnie 34 Krakowska Drużyna Harcerzy im. Andrzeja Małkowskiego działająca do dnia dzisiejszego przy Szkole Podstawowej numer 32. S. p. dh. phm. Władysław Mitkowski, o którym również mówią wspomnienia, był drużynowym XV Krakowskiej Drużyny Harcerzy, która istnieje do dzisiaj przy Szkole Podstawowej nr 31. W głównej klatce schodowej szkoły, po prawej stronie powyżej schodów idąc od bramy ku górze, znajduje się wmurowana tablica poświęcona pamięci druha Mitkowskiego. Jego postać jest doskonale znana wszystkim byłym harcerzom z XV-tki.

Krzysztof Żero

## O Salwatorze raz jeszcze

Trzeba przyznać, że dosyć często można było ostatnio przeczytać i co nieco usłyszeć o Salwatorze w środkach masowego przekazu. Były artykuły w prasie, tej codziennej i tej fachowej, audyjo radiowe i telewizyjne. Ale tak jak o każdym zjawisku oryginalnym i niezwykłym, tak i o Salwatorze mówić i pisać można wiele. Ten zachwycający zakątek Krakowa postrzegano jednak do tej pory raczej w aspekcie wyjątkowego zjawiska socjologiczno-towarzystwiczego, mniej zaś pod kątem specyficznej struktury przestrzennej. Ona zaś właśnie decyduje w pierwszym rzędzie o "magicznej" sile przyciągania Salwatora, która zjednała mu tak szerokie grono miłośników.

Jaki właściwie jest Salwator, co nas w nim urzeka i fascynuje?

Warto w tym względzie przypomnieć kilka faktów z historii, które z pewnością ugruntują poczucie dumy w tych z nas, którzy mają zaszczyt mieszkać na Salwatorze.

Salwator należy do tzw. przykładów podjęzniczowych, co oznacza, że był pionierską realizacją urbanistyczno-architektoniczną w dziejach polskiej historii planowania przestrzennego. Był pierwszym nowoczesnym osiedlem willowym w Krakowie i Polsce zarazem. Jego realizacja była wynikiem pierwszego, nowoczesnego konkursu parcelacyjnego, ogłoszonego w 1908 r. na łamach czasopisma "Architekt".

Łatwo uzimysłowić sobie nowatorstwo Salwatora, porównując jego swobodnie rozrzucone w ogrodach wille, ze współczesnymi im kamienicami czynszowymi, ciasno stłoczonymi wzdłuż ulic, wybiegających od Plant w stronę dawnych przedmieść.

Najeńniejszą wartoscią Salwatora było zażyczenie pewnej idei, dotyczącej "nowego sposobu mieszkania w mieście". Można osadzonemu w realiach Krakowa modelowi kamienicy XIX-wiecznej przeciwstawić przestronną, wolnostojącą i dobrze nasłonecznioną willę, usytuowaną swobodnie we wnętrzu ogrodowym. Jeżeli dodamy do tego planowaną



- lecz niezrealizowaną - samowystarczalność handlowo-usługową osiedla, bliskość terenów wiejskich oraz niezwykle malownicze położenie, to łatwo zrozumiemy fakt klasyfikowania Salwatora jako sztandarowego przykładu tzw. osiedla - ogrodu. Takie były bowiem główne zasady teorii miast - ogrodów, stworzonej w ostatnich latach ubiegłego stulecia przez niejakiego Ebeneзера Howarda.

Patrząc z perspektywy czasu, należy podkreślić, iż Salwator - prócz swego niekwestionowanego nowatorstwa - posiada również pewne cechy trudne do jednoznacznego zdefiniowania, lecz nadające mu piętno indywidualności. Budowa osiedla salwatorskiego, przypadająca na lata 1908-1914 zbiegła się w czasie z przełomem w kulturze i estetyce. Salwator jest rzadkim przykładem przedzierzgnięcia się starej epoki estetyki XIX-go wieku w nową stylistykę modernizmu. Oko fachowca odnajdzie w architekturze Salwatora zarówno secesję, style

neohistoryczne jak i uproszczenia modernizmu. Seieranie się tych stylów i związanej z nimi filozofii kształtowania przestrzeni widać zarówno w architekturze zewnętrznej jak i wewnętrznym rozplanowaniu willi.

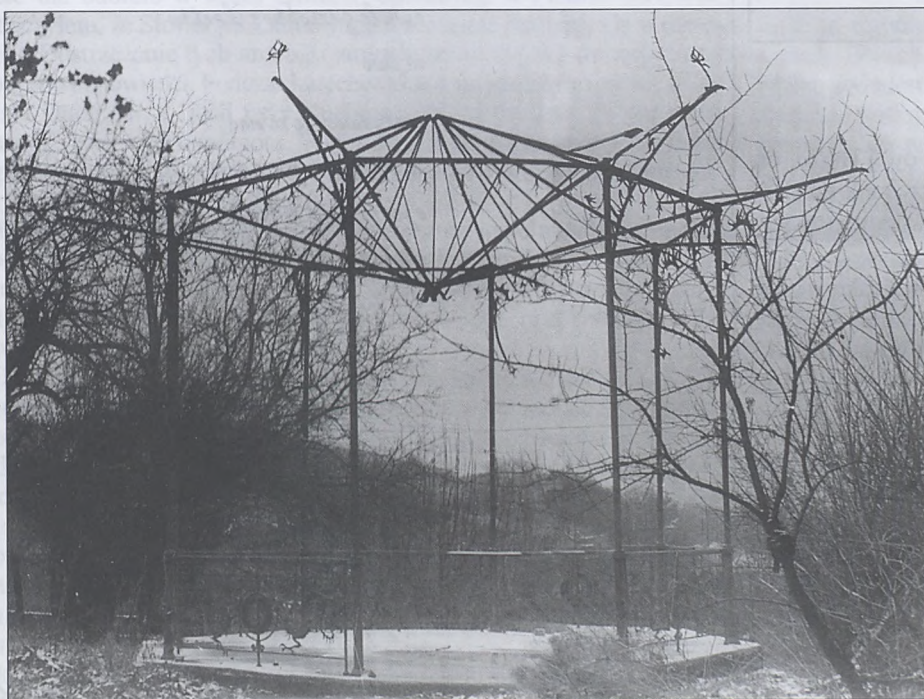
Z pewnością nie jest to zespół złożony z wybitnych dzieł architektury "czystych" stylowo, lecz raczej kolonia domów oryginalnych, dziwnych i tajemniczych w swoim wyrazie. Niemniej jednak ta właśnie niejednorodność, wielowątkowość architektoniczna oraz umiejętność płynnego połączenia dwóch przeciwstawnych epok, jest najbardziej charakterystyczną cechą Salwatora, decydującą o jego osobliwości.

Różnorodność form, indywidualne ukształtowanie architektoniczne każdego domu oraz niezwykle dbałość o kompozycję ogrodów sprawiają, że Salwator ma swoją własną osobowość zwaną popularnie *genius loci* (duchem miejsca).

Idąc uliczkami Salwatora, zwróćmy uwagę nie tylko na całość w skali makro ale również na detal. Przyjrzyjmy się resztkom - niestety - pięknych, metalowych ogrodzeń, barwnym, ceramicznym posadzkom w sieniach, kratom w okienkach piwnicznych, balustradom schodów i balkonów, wielkości i usytuowaniu okien i drzwi, fakturze starych tynków czy śladom dawnej aranżacji ogrodów. W każdym z tych detali, jak i w kompozycji całego osiedla, trafności i jakości rozwiązań, widać pewną logikę, cel nadrzędny. Jest nim troska o człowieka - użytkownika, jego wygodę, komfort ale i odczucia estetyczne. Ta prosta i podstawowa prawda zyskuje na sile, szczególnie w obliczu obecnej rzeczywistości budowlanej. Salwator ciągle zadziwia nie tylko oryginalnością rozwiązań architektonicznych ale i konsekwencją ich realizacji, w obrębie tanich - z założenia - więc niezbyt solidnych domów.

Za 10 lat obchodzić będziemy setne urodziny Salwatora. Oby dotrwał on do tego zaszczytnego jubileuszu choćby w obecnym stanie. Uprzedzając jednak możliwe "wypadki" należy niniejszym zaapelować do wszystkich właścicieli i użytkowników willi salwatorskich, o skonsolidowanie działań, które uratują Salwator nie tylko dla jego zasłużonego jubileuszu, ale także na wiele lat później.

Anna Bojcz



## Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

Nabożeństwo ku czci Męki Pańskiej zwane Gorzkimi Żalami z kazaniem pasyjnym w każdą niedzielę Wielkiego Postu o godz. 18.00.

\* \* \*

Konferencja dla narzeczonych, którzy w okresie świątecznym będą mieć śluby, odbędzie się w poniedziałek 10 marca o godz. 20.00 w sali pod plebanią.

\* \* \*

We wtorki o godz. 19.00 - nieustanna Nowenna do Błogosławionej Bronisławy.

\* \* \*

Droga Krzyżowa w piątki o godz. 17.00 dla dzieci, a dla młodzieży i starszych o godz. 18.15

\* \* \*

W niedzielę 16 marca rozpoczną się w naszej parafii rekolekcje wielkopostne, które poprowadzi ks. dr Tadeusz Chromik S.J. Kazania rekolekcyjne będą w niedzielę na wszystkich Mszach św., a od poniedziałku do czwartku o godz. 8.00 i 19.00. Rekolekcje dla młodzieży będą od 17 do 19 marca z kazaniem o godz. 11 i 17.

\* \* \*

Spowiedź i Komunia św. chorych będzie 22 marca - zgłoszenia w kancelarii i zakrystii.

### Kalendarzyk liturgiczny

\*\*\* 9 III - IV Niedziela Wielkiego Postu. Czytania mszalne:  
2 Krn 36,14-16.19-23; Ef 2,4-10; J 3,14-21

Ukazała się książka J.E. Ks. Biskupa Albina Małysiaka pt.: "Pogadanki w Radio Maryja". Pogadanki głoszone były w okresie dyskusji na tematy religijne, narodowe i społeczne z okazji wyborów, referendum uwłaszczeniowego czy prac nad kształtem nowej polskiej Konstytucji w świetle społecznej nauki Kościoła. Książka jest do nabycia w cenie 7 zł. w przedsionku lub zakrystii.

### Uwaga ósmoklasiści!

Męskie Liceum Ogólnokształcące św. Bernarda w Nowej Hucie, os. Szklane Domy 7, prowadzone przez OO. Cystersów, przyjmuje do klasy pierwszej ósmoklasistów myślących o służbie Bogu w kapłaństwie.

\* \* \*

Żeńskie Liceum Ogólnokształcące Sióstr Prezentek w Krakowie, ul. św. Jana, przyjmuje dziewczęta po klasie ósmej.

\* \* \*

Liceum Ogólnokształcące św. Rodziny w Krakowie, ul. Pędzichów 13, przyjmuje dziewczęta i chłopców po klasie ósmej.

### Dyżury Radnych

Co tydzień w poniedziałki, w biurze Rady Dzielnicy VII przy ul. Senatorskiej 15 (I p.), radni miejscy i dzielnicowi pełnią dyżury, na których spotykają się ze swoimi wyborcami. W poniedziałek 10 marca dyżurować będzie w godz. od 15.00 do 17.00 radny miejski Mieczysław Noworyta, a w dniu 17 marca - Pan Ludwik Górski.

## Mieszkańcy Dzielnicy VII

Wszyscy chcemy żyć w czystym i schludnym mieście. Jednak przechodząc ulicami Krakowa widzimy dużo brudu i nieporządku. Obok zadbanej domów i posesji znacznie więcej otoczeń budynków, jest nieuporządkowanych. Niektóre podwórka przypominają składowiska śmieci.

Dlatego też w imieniu II Oddziału Straży Miejskiej w Krowdrzy zwracam się do Państwa o pilne podjęcie prac porządkowych na terenie swoich nieruchomości.

Przypominam, że utrzymanie czystości i porządku na terenie nieruchomości jest obowiązkiem, który wynika z Ustawy z dnia 13.09.96 o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (Dz. U. nr 132, poz. 622).

Prawnie odpowiedzialny za stan czystości jest właściciel lub współwłaściciel jak również osoba mająca nieruchomość w zarządzie. Ustawa nakłada obowiązek:

- 1) wyposażenie nieruchomości w urządzenia służące do gromadzenia odpadów.
- 2) gromadzenie powstałych na terenie nieruchomości odpadów w urządzeniach do tego przeznaczonych.
- 3) usuwanie z nieruchomości odpadów komunalnych.
- 4) oczyszczanie ze śniegu, lodu, błota i innych zanieczyszczeń chodników położonych wzdłuż nieruchomości.

Za nieprzestrzeganie powyższych obowiązków osoba winna zaniedbań może być przez kolegium ukarana grzywną pieniężną.

Strażnicy miejscy wykonując swoje zadania służbowe przystępują do egzekwowania powyższych obowiązków.

Wyrażam przekonanie, że prace porządkowe zostaną podjęte przez mieszkańców dzielnicy bez zbędnego oczekiwania na interwencję Straży Miejskiej.

Z up. KOMENDANTA  
Tadeusz Góralik  
Naczelnik Oddziału

\* \* \*

*jestem o jeden dzień bliżej  
bliżej Ciebie*

*o wiele grzechów zakrętów  
za dużo*

*czas zsuwa się ze mną  
ze stromych gór snów  
o jeden dzień bliżej  
o wiele za dużo ...*

*przebijam gąszoze miniat  
i ak pajęczyny drgają  
dojrzałe jabłka dni  
zsuwają się ze mną*

*jeden dzień już bliżej  
Ciebie o wiele za dużo moich win  
mieszka się z czasem lawa  
wzbudzonej pamięci ...*

*Wiesław Janasz Mikalski*

**"BIADA MI GDYBYM NIE GŁOSIŁ EWANGELII"**

rozmowa z Jerzym Olejniczakiem - katechistą ze wspólnoty neokatechumenalnej przy parafii św. Szczepana.

**A.B.:** Katechumenat kojarzy się nam z chrztem. W czasach wczesnego chrześcijaństwa był to czas przygotowania do chrztu. Wy dzisiaj jesteście ludźmi ochrzczonymi i poszukujecie korzeni waszego chrześcijaństwa. Ojciec Święty w jednej z bardzo licznych wypowiedzi na temat Drogi stwierdził: *"katechumeni pierwszych wieków stanowili rzeczywistość bardzo ważną w Kościele; myślę, że to co oni czynili dla wiary, dla Kościoła w tamtej epoce, to dziś czynią wspólnoty neokatechumenalne."* Na czym polega odkrywanie sensu waszego chrztu?

**J.O.:** W kościele pierwotnym człowiek nie mógł być zanurzony w wodach chrztu zanim nie zaczął dawać świadectwa wiary, dopóki Kazanie na Górze nie zaczęło się realizować w jego życiu. Nasza sytuacja jest odwrotna. Najpierw otrzymujemy chrzest, niejako na kredyt. W ciągu życia świadomość czym jest chrzest zaciera się, dlatego musimy na nowo odkrywać, czym jest dla nas ten sakrament i realizujemy to na drodze neokatechumenalnej. Odkrywamy, że sakrament nie jest tylko ceremonią, lecz jest życiem. W sakramencie jest życie Jezusa Chrystusa. Chrzest ma dalej swoje konsekwencje: możemy uczestniczyć w Eucharystii, być w Kościele. A przez Kościół otrzymujemy wiarę.

**A.B.:** Ojciec Święty życzył wspólnotom, aby nadal wydawały owoce, ponieważ we wszystkich wspólnotach widać naprawę, jak z chrztu wyrastają wszystkie owoce Ducha Św., wszystkie powołania, cała autentyczność życia chrześcijańskiego, wreszcie wiara. Wiara zaś jest podstawą do budowania parafii. Wasze wspólnoty bardzo mocno są związane ze strukturą parafii. Czym jesteście dla parafii? Kongregacja Kultu Bożego ("Notitiae", nr 95-96, 1974, s.229) stwierdza: "wspólnoty zmierzają do tego, by stać się w parafiach znakiem Kościoła misyjnego i usiłują otworzyć drogę ewangelizacji dla tych, którzy zaniechali wszelkiego życia chrześcijańskiego". Jednak na temat wspólnot istnieje szereg nieudowodnionych, mitów (sekty, kościół w kościele) jak to wygląda w praktyce?

**J.O.:** Tak. To prawda. Istnieje wiele nieudowodnionych. Muszę mocno zaznaczyć, że neokatechumenat to nie jest żadna grupa, organizacja, ruch, ale to jest droga - stan pewnej permanentnej formacji wymuszanej przez Ducha Św. dla braci ze wspólnoty. Każda wspólnota, która powstaje, daje świadectwo o realnym, namacalnym działaniu Ducha Św. poprzez słowo Pisma Świętego. Droga zawiązuje się w wyniku wysłuchania przez braci kilku katechez, spójnych ze sobą, które przygotowują do świadomej deklaracji pogłębienia swej wiary, to znaczy strzymania wiary od Kościoła. Katechezy uświadamiają ludziom fakt, że ich życie, że oni nie są oderwani, rzućni na pastwę losu, ale ich życie ma odbicie w wielu faktach, opisanych w Piśmie Świętym. Zobaczyłem, że Słowo, proklamowane w Kościele realizuje się w moim życiu. Dostrzeżenie tych analogii zmusiło mnie niejako do wejścia na drogę, do odpowiedzi. Podczas katechez głoszone jest Słowo, przez które działa Duch Św. i jeśli uszy słuchających są otwarte, Słowo rodzi liturgię i powstaje wspólnota. W parafii powinna być więcej niż jedna wspólnota. Sobór Watykański II wskazał na model przyszłości Kościoła: parafia jest wspólnotą wspólnot.

**A.B.:** Co dzieje się więc dalej, już po zawiązaniu wspólnoty? Metropolita Lubelski ks. abp Bolesław Pylak powiedział o Drodze, że dotyka ona samej struktury chrześcijanina. Jest budowaniem w człowieku, który dotychczas był poza kręgiem życia Bożego albo przeżywał je tylko zewnętrznie, formalnie.

**J.O.:** Mamy świadomość, że wiarę otrzymujemy od Kościoła i rodzi się ona z przepowiadania. Życie wspólnoty opiera się na takim trójnogu: Słowo, Eucharystia, Wspólnota. To jest trójnóg Kościoła, to nie jest żaden nasz wymysł, żadna nowinka. To jest powrót do źródeł, jak to podkreśla Ojciec Św. Z czasem to życie wspólnoty odmierza liturgiami (dwa razy w tygodniu) powoduje, że wiara, która przychodzi z przepowiadania zaczyna kielkować. Zaczynamy postrzegać, jakimi jesteśmy naprawdę. To jest doświadczenie Drogi, że wchodząc na Drogę mam o sobie całkiem inne mniemanie. Duch Św., który jest obecny w czasie liturgii pozwala wszystkim we wspólnocie pomalą, delikatnie odkrywać, że jest się grzesznikiem. Droga prowadzi do tego, że swoją grzeszność czuje się egzystencjalnie nie racjonalnie, czy rozumowo. To

nie jest proces natychmiastowy, nic nie dzieje się tu w sposób magiczny. Poczucie grzeszności przyzywa Jezusa na pomoc. Ludzie ze wspólnoty nie żyją w próżni. Mają swoje życie, rodziny, pracę. Zaś w ich środowiskach zauważana jest zmiana, różnica w zachowaniu

**A.B.:** Dotykamy tu problemu ewangelizacji.

**J.O.:** Tak. Najlepszym sposobem ewangelizacji jest nasze życie. Praca cicha, bez fanfar. Wkraczamy w życie innych ludzi, stając się dla nich znakiem zapytania. Nie polega to na tym, że ktoś jest alkoholiczkiem i będąc na Drodze przestaje pić. Chodzi o to, że w tym cierpieniu, w swoim krzyżu umie dostrzec Boga. To co Bóg mu daje jest dla niego dobre i wtedy staje przed szansą, że Bóg może go z tego wyprowadzić. To jest ten paradoks cierpienia, krzyża, chwalebne cierpienie. Ten człowiek będzie chwalił Pana za swój krzyż.

**A.B.:** Dzisiaj dużo mówi się o tym, że Kościół ma być misyjny. Papież uznał wspólnoty za dobre narzędzie do ewangelizacji. Jak chcecie przekonać ludzi do Kościoła? Co oryginalnego chcecie im przekazać?

**J.O.:** Działalność wielu grup mimo pozoru otwartości jest zamknięta dla ludzi spoza Kościoła, a nawet będących w Kościele, bo zakłada istnienie przynajmniej atomu, ziarenka wiary. Człowiek, który wyszedł z Kościoła, pogubiony, połamany z reguły sam nie wraca. Misyjność wobec tych ludzi może się okazać skuteczną tylko wtedy, kiedy będziemy postępować tak jak powiedział Jezus. Przekonać człowieka do Kościoła można tylko przez dwa fakty: jedność i miłość do nieprzyjaciół. *Miłujcie się tak jak ja was umiłowalem.* Mamy tu definicję miłości: miłość to patrzeć na krzyż. Znakiem jest wspólnota ludzi, którzy potrafią za siebie umrzeć. Żyjących w jedności.

**A.B.:** Co to znaczy umierać za drugiego człowieka?

**J.O.:** Umieranie to rezygnacja z siebie. Na różny sposób np. znoszenie brata, którego nie umiem zaakceptować, który wiecznie się spóźnia albo jest nudny. We wspólnotach neokatechumenalnych przekrój jest bardzo szeroki i wiekowo, i społecznie, od sprzątaczkę aż do profesora od nastolatków do starszuchów. Spotykają się na liturgiach dwa razy w tygodniu a czasami nawet częściej. Poznają siebie, swoje słabości, wady. Racjonalnie: taka grupa powinna się rozpaść. Co oni mogą mieć ze sobą wspólnego? A jednak trwają. Napięcia, które między nimi są (to jest nieuniknione) nie powodują jednak rozpadu.

**A.B.:** Jesteś na Drodze już 10 lat, jesteś także katechistą, głosisz katechezę w Kościele, masz odwagę publicznie mówić o Bogu i o swoim życiu.

**J.O.:** Jestem, bo Bóg pozwolił mi odkryć, że mnie kocha, jest obecny we wszystkich faktach i wydarzeniach mojego życia. W relacjach mąż - żona, rodzice - dzieci, choroby, śmierć, niepowodzenia zawodowe. Na drodze doświadczyłem, że to jest obecność Boga kochającego. Wszystko ma swój cel. Doświadczyłem tego sensu. Chcę wyraźnie zaznaczyć, że moje słowa wypływają z doświadczenia z tego co przeżyłem, mogłem dotknąć, co mnie dotknęło. Nie jest to wynik mojego rozumowego wniosku. Doświadczyłem, czym jest grzech. Grzech jest śmiercią, to jest coś, co mnie brudzi, śmierdzi. Mając świadomość tego, mogę wołać do Boga o pomoc, a nie sam dążyć do doskonałości, starać się po swojemu walczyć ze złem bo to prowadzi do przekonania, że grzech jest dobry, a Bóg zakazał mi tego robić. Te fakty mojego życia, to, że im niżej upadam tym bardziej Bóg mi pomaga, podnosi mnie, spowodowały, że nie mogę tego zatrzymać dla siebie. Muszę powiedzieć ludziom, że ja na to nie zapracowałem, nie starałem się a Bóg dał mi odczuć swoją miłość. Muszę mówić, że miłość Boga jest za darmo. Bóg nie wymaga od nas niczego dopóki nas sam wpięram nie obdaruje.

**A.B.:** Dziękuję za rozmowę.

rozmawiała *Anna Bibulska*

**W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I PIĄTEK  
(do Niedzieli Palmowej)  
O GODZ. 19.00**

**w kościele św. Barbary w Krakowie  
BRACIA Z NAJSTARSZEJ WSPÓLNOTY KRAKOWSKIEJ  
wobec całego Kościoła  
mówią o swoim doświadczeniu we Wspólnocie  
(jest to ich wyznanie wiary)**



## Z niedzielnej Ewangelii...

*"...Kto wierzy w Niego nie podlega potępieniu,  
a kto nie wierzy, już został potępiony..."*

(J 3,18)

Nie ma na tym świecie sprawiedliwości. Ale mocno wierzysz w Bożą sprawiedliwość. Że w piekle będą się smażyć wszyscy, którzy cię skrzywdzili, wyśmiali, zniszczyli. Którzy zarabiali na tobie, żyli twoim kosztem, wykorzystali twoją dobroć. Ty nic teraz nie poradzisz, ale Bóg im odpłaci. Będą płakać i błagać o litość. I to jest myśl, która pomaga ci żyć... Tymczasem:

*"...Bóg nie posłał swego Syna na świat  
po to, aby świat potępił..."*

Wierzysz mocno w Bożą sprawiedliwość. Że chociaż po śmierci nie będziesz musiał patrzeć na tych, którzy byli dla ciebie źli. Że w niebie będą już tylko tobie najbliżsi, najdrożsi, najmiłsi... Tylko tacy jak ty. Sprawiedliwi, uczciwi, litościwi. Tacy, co to naprawdę wierzą, naprawdę się modlą, naprawdę rozumieją. Na innych wreszcie będziesz mógł popatrzeć z góry. Wreszcie przekonają się na własnej skórze, jak to jest... Tymczasem:

### Warto przeczytać...

Przeczytałam ostatnio interesującą książkę, a raczej książeczkę, bo liczy tylko 195 stron. Jest ona ciekawa zarówno ze względu na treść, jak i na autorkę. Ruth Pfau jest Niemką urodzoną w 1929 roku. W swojej książce, której dała tytuł "Kiedy spotkasz swoją wielką miłość. Sekret mojego życia", opisuje swoje szczęśliwe dzieciństwo, które skończyło się wraz z wojną, doświadczenia młodości spędzonej w NRD, ucieczkę do RFN, studia wyższe, wreszcie pracę wśród trędowatych w Pakistanie.

Najciekawsze jest tutaj opisane poszukiwanie miłości, które zaczęło się u świeżo upieczonej maturzystki razem z poszukiwaniem celu i sensu życia. Nie było to łatwe. Autorka pochodziła z rodziny, która należała do sekty protestanckiej i dziewczyna nie była nawet ochrzczona, nie miała żadnego systemu wartości. Ruth studiuje medycynę, zakochuje się kilkakrotnie: w byłym członku Hitlerjugend, w studencie teologii ewangelickiej, w studencie filologii klasycznej, który był katolikiem, ale - "to jeszcze nie to", mimo że każdorazowo była mocno zaangażowana uczuciowo. Przez doświadczenia życiowe i intensywne poszukiwania, studiowanie filozofów i Tomasza z Akwinu dochodzi przez chrzest w

*"...Bóg nie posłał swego Syna na świat  
po to, aby świat potępił..."*

Wierzysz mocno w Bożą sprawiedliwość. Więc wierzysz, że jesteś wierzący... A tymczasem, może tylko masz nadzieję, że Bóg załatwi wszystkie twoje ziemskie porachunki? To czego sam nie potrafisz zrobić? Może po prostu liczysz na to, że Bóg się za ciebie zemści?... Ale do tego się nigdy nie przyznasz... Jest takie ładne słowo: sprawiedliwość...

*"...Bóg nie posłał swego Syna na świat  
po to, aby świat potępił..."*

Wierzysz mocno w Bożą sprawiedliwość. Że za te wszystkie krzywdy Bóg ci w nagrodę da niebo...

...A tymczasem: niebo będzie tak długo zamknięte, dopóki nie zechcesz w nim obok siebie zobaczyć i tych, którzy cię skrzywdzili, zdradzili, wyśmiali. Którzy żyli twoim kosztem, zarabiali na tobie, wykorzystali twoją dobroć. ... Niemiłosierni nie dostąpią miłosierdzia...

*"...Bóg nie posłał swego Syna na świat  
po to, aby świat potępił, ale po to,  
aby świat został przez Niego zbawiony..."*

Teresa

kościół ewangelickim do Kościoła katolickiego i, po poddaniu się nałożonym na siebie próbom, do Zgromadzenia Córek Serca Maryi. W tym Zgromadzeniu kobiety żyją same, bez klauzury, bez habitu lecz jako zakonnice po ślubowaniu czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, wykonując wyuczony zawód.

"Życ w świecie całkowicie naśladować Chrystusa, mając jednak oparcie we wspólnocie, nie wyrzekając się zawodu" - to było odnalezienie celu i sensu życia dla Ruth Pfau. Zgromadzenie wysłała ją - lekarzę - do Pakistanu, do pracy wśród trędowatych. I tu zaczyna się spełnienie jej wielkiej miłości - Boga w bliźnim.

Fascynujące są opisy jej misji, przeżyć, przygód i doświadczeń w Pakistanie, przekazane czytelnikom szczerze, barwnie, czasem z refleksją, czasem z humorem.

Warto poszukać tę książkę w bibliotekach, a może znajdzie się jeszcze w którejś księgarni katolickiej?

Pytajmy o: Ruth Pfau - "Kiedy spotkasz swoją wielką miłość. Sekret mojego życia". Ja korzystałam z wydawnictwa Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, wyd. I Wrocław 1990 (ma "imprimatur"), ale może wydało tę książeczkę także inne wydawnictwo.

Zofia Bielska

Tajemnice bolesne

## Cierniem ukoronowanie

Zbity, zmęczony

Boże, może wystarczy?

obok ciebie są ludzie  
których kochasz  
chciałbyś się uśmiechnąć  
ale nie umiesz

obok ciebie są ludzie  
chciałbyś im powiedzieć  
że Bóg jest z tobą  
że cię kocha  
ale nie masz sił

liczysz na ich pomoc  
liczysz na ich zrozumienie  
jeszcze na to liczysz

ale oni nie są już z tobą  
nie dałeś im tego  
czego oczekiwali

miałeś być mocny  
miałeś wszystko zwyciężyć  
a ty stoisz bez sił

cierniowa korona drwin  
cierniowa korona niezrozumienia

ludzie których kochałeś  
ludzie którzy ciebie kochali  
są już daleko  
daleko  
próbujesz tłumaczyć  
ale nikt nie rozumie  
śmiech  
wzruszenie ramion  
obojętność

chciałbyś się wytłumaczyć  
ale nie ma takich słów  
chciałbyś obronić Boga  
ale twój ból  
oskarża Go coraz bardziej

wszyscy odeszli

i już wiesz  
że zostałeś sam  
na zawsze sam

i wydaje ci się  
że teraz już -  
na tej ziemi -  
masz tylko Boga

Besz